

troska zakonników tak o klasztor i kościół, jak i powierzoną ich pasterskiej trosce ludność. Z tego zadania wywiązywali się dobrze od XVII wieku do kasaty w 1864 roku. Zaś ich aktualna działalność, którą zapoczątkowali w 1946 roku, jest nie do przecenienia.

Konkludując należy stwierdzić, że praca o. Sitnika została napisana przez historyka Kościoła rzetelnie znającego warsztat naukowy i posługującego się nim z wielkim kunsztem. Stanowi nie tylko cenny wkład w dzieje bernardynów w Łęczycy i Polsce, ale również wskazuje na silne oddziaływanie klasztoru w przestrzeni miasta.

Ks. Tomasz Moskal
e-mail: tomos@kul.pl

Ewa Daria KLICH OSU, *Szkoły sióstr Urszulanek Unii Rzymskiej w okresie Polski Ludowej (1945-1962)*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2017, ss. 544.

DOI:<http://dx.doi.org/10.18290/rt.2018.65.4-22>

Bez trudu możemy się zgodzić, że II wojna światowa zaciążyła na Polsce i Polakach drugiej połowy XX wieku bardzo mocno, a jej skutki odczuwane są na wielu płaszczyznach do dnia dzisiejszego. Było to straszliwe doświadczenie dla Europy i świata, które nie tylko pochłonęło życie milionów ludzi, ale zostawiło także swój ślad na powojennych losach państw i narodów. Również Polakom przyszło budować na takim gruncie nową rzeczywistość, jakże daleką od planów, marzeń i oczekiwań wielu z tych, którzy oddali Ojczyźnie najpiękniejszy czas swojego życia. Dyktatura obcego mocarstwa, obecna na niemal każdej płaszczyźnie życia codziennego, paraliżowała wiele cennych inicjatyw społecznych, ograniczała podstawowe prawa człowieka, ingerowała w proces wychowawczy młodego pokolenia. Dla zniewolonego obcą ideologią państwa i narodu, Kościół otwierał przestrzeń wolności i szacunku dla każdego człowieka, był ostoją patriotyzmu i miłości ojczyzny, a nade wszystko miejscem budowania relacji z Bogiem i człowiekiem w oparciu o prawdę Ewangelii. Zmiany, jakie nastąpiły w naszej Ojczyźnie w ostatnich latach, udostępnienie źródeł oraz zainteresowania tak historyków, jak dziennikarzy oraz wielu zwykłych osób, skutkują przygotowaniem książek, artykułów, wyborów tekstów czy pracami naukowymi dotyczącymi trudnej rzeczywistości polskiej w okresie powojennym. W nurt rozpraw naukowych odnoszących się do Kościoła w PRL-u w tamtym okresie, ze szczególnym uwzględnieniem szkolnictwa urszulańskiego, wpisuje się książka Ewy Darii Klich OSU, *Szkoły Sióstr Urszulanek Unii Rzymskiej w okresie Polski Ludowej (1945-1962)*, Lublin 2017, ss. 544. Jest to drukowana wersja rozprawy doktorskiej, napisanej na seminarium naukowym z historii Kościoła pod kierunkiem ks. prof.

PWT dr. hab. Michała Pieli SDS w Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu w 2015 r.

Autorka recenzowanej książki zajmuje się tematyką swojego zakonu od wielu lat. W 1994 r. ukończyła studia teologiczne na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II, broniąc pracę magisterską pt. *Dzieje szkoły Sióstr Urszulanek w Gdyni w latach 1931-1962*. Kontynuowała badania pracując w archiwach zakonu, m.in. Archiwum Generalnym Urszulanek Unii Rzymskiej w Rzymie. Uzasadniając podjęcie tematu szkolnictwa urszulanek w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zaznaczyła, że stanowi to „próbę nie tylko wypełnienia luk w literaturze przedmiotu, ale również zachętę do rozwinięcia badań naukowych dotyczących poszczególnych szkół, a także szkolnictwa katolickiego wszystkich innych zgromadzeń zakonnych. Jest to tym ważniejsze, że katolickie placówki edukacyjne do dzisiejszego dnia stanowią fenomen w sieci szkolnictwa w skali światowej” (s. 481). Ujęcie zaś działalności szkół urszulańskich Unii Rzymskiej w ramy chronologiczne 1945-1962 jest dla historyków czytelne i nie wymagające uzasadnienia. Wspomnę tylko, że działalność szkół katolickich, wznowiona po zakończeniu II wojny światowej, została zakończona decyzją Biura Politycznego KC PZPR z 1962 roku.

Recenzowana książka posiada rozbudowany wstęp. Autorka oddzielnie podjęła się analizy tematu, przedstawiła dotychczasowy stan badań, scharakteryzowała podstawę źródłową oraz uzasadniła przyjętą konstrukcję prezentacji treści. Trzeba przyznać, że tak klarowny podział wykazał niewątpliwie akrybię naukową autorki. Należy podkreślić, że przy prezentacji literatury przedmiotu wykazała się nie tylko skrupulatnością w odnotowywaniu wydanych publikacji, ale także krytycyzmem, pomijając te, które nie wносиły interesujących treści do prezentowanego tematu. Świadczy to bardzo dobrze o przygotowaniu warsztatowym s. Klich w tym zakresie. Równie interesująco kształtują się źródła, z których autorka korzystała. Eksploracja naukowa tych materiałów oraz zebrana literatura przedmiotu pozwoliły zaprezentować autorce podjęty temat badawczy w pięciu rozdziałach.

W pierwszym została przedstawiona sieć szkół urszulańskich w krajach podległych moskiewskiej dyktaturze w okresie powojennym. Autorka wykazała, że prawie 100 szkół, które działały na terytoriach Czechosłowacji, Jugosławii, Rumunii i Węgier, zostało zlikwidowanych jeszcze w latach 40-tych XX wieku. Na ich tle ukazana została specyfika szkolnictwa polskiego, które opierało się likwidacji do początku lat 60-tych.

Kolejną część dysertacji poświęcono szkolnictwu katolickiemu w Polsce. Jego funkcjonowanie w okresie powojennym należy zaklasyfikować „do jednego z najtrudniejszych i zarazem najciekawszych okresów w historii oświaty na ziemiach polskich” (s. 21). Autorka zaprezentowała ów temat w układzie chronologicznym, przyjmując za cezury czasowe okres odbudowy zniszczeń (1944-1947), walki o duszę nauczyciela i ucznia (1948-1956), okres odwilży w 1956 oraz likwidację szkolnictwa katolickiego do 1962 roku. Tak skonstruowane tytuły paragrafów pozwoliły przejść s. Klich do kolejnego rozdziału, noszącego tytuł „Szkolnictwo urszulańskie w Polsce po II wojnie światowej”. Recenzentowi wypada jednak w tym miejscu zatrzymać się i podjąć polemikę z autorką w zakresie dotychczasowego układu pracy. Jak zauważono już, rozdział pierwszy zawierał dzieje szkół urszulańskich w Europie Środkowo-

Wschodniej po II wojnie światowej. Ukazano je w wymienionych wyżej państwach Bloku Wschodniego (s. 23-98), w tym w Polsce (s. 72-98). Trzeba zaznaczyć, że treść paragrafu odnoszącego się do naszej ojczyzny charakteryzuje nie tylko szkoły urszulańskie, ale ogólną sytuację Kościoła w PRL-u tamtego okresu. A ta część rozważań byłaby wręcz niezbędna w rozdziale drugim, gdzie jest przedstawiana polityka władz komunistycznych wobec szkolnictwa katolickiego w Polsce (s. 99-171). Siłą rzeczy zatem ciśnie się na usta pytanie o zasadność przygotowania obszernego, jak już zaznaczyłem, paragrafu w rozdziale pierwszym, dotyczącego sytuacji szkół urszulańskich w Polsce? Tym bardziej, że odpowiedź na te pytania przynosi zapowiadziany już rozdział trzeci. Są w nim ukazane zagadnienia dotyczące odbudowy szkół i szczegółowo przedstawiony proces ich likwidacji (s. 173-312).

Nie podlegają dyskusji kolejne rozdziały. W czwartym bowiem ukazano ustrój wewnętrzny opisywanych placówek oświatowych, skupiając się na zagadnieniach kierownictwa, grona pedagogicznego, uczennic i współpracy z uczniami oraz współpracy z rodzicami (s. 313-390). Ostatni, piąty rozdział, ukazuje działalność dydaktyczno-wychowawczą oraz wyniki nauczania (s. 391-475). Szczególnie interesujący jest paragraf dotyczący realizacji programów nauczania i zastosowanych wówczas metod, które nieustannie były podważane przez ówczesne państwowe władze oświatowe. Wypominano w czasie wizytacji, że nie kształciły człowieka w duchu wiodącej wówczas linii partyjnej. Odnosiło się to także do organizacji szkolnych, przynosząc jednak mierne wyniki, co ukazano w paragrafie dotyczącym kontaktów z byłymi wychowankami, które niezwykle ciepło wspominały szkoły urszulańskie.

W zakończeniu autorka systematyzuje ukazane wyniki badań, wskazując jednocześnie na te aspekty, które pozostały jeszcze do pogłębienia w szkolnictwie urszulańskim: program wychowawczy, pracę wychowawczą w internatach, czy też zjazdy pedagogiczne. Jest to z jednej strony zachęta do podjęcia kolejnych, szczegółowych badań, w zakresie bogatej problematyki szkolnictwa urszulańskiego w Polsce, z drugiej korzystnie świadczy o autorce, która prezentując podjęty temat badawczy dokonywała selekcji materiału źródłowego i starała się trzymać właściwych proporcji w przedstawianiu podjętego zagadnienia, dzięki czemu uniknęła niepotrzebnego wchodzenia w szczegóły.

Prace uzupełniają wykaz skrótów oraz bibliografia. Na podkreślenie zasługuje wykorzystanie przez autorkę zasobu 15 archiwów: 7 państwowych oraz 8 kościelnych. Na wysoką jakość pracy wpłynęło korzystanie ze źródeł drukowanych oraz sięgnięcie do wspomnień bezpośrednich świadków tamtych czasów: tak wychowawców jak i uczniów, których reminiscencje są unikalne! Literaturę autorka pogrupowała w bloki: opracowania podstawowe, niepublikowane oraz pomocnicze. Jest imponująca! Ponadto pracę uzupełniają aneksy w postaci kopii dokumentów, zdjęć, wycinków prasowych. Bardzo pozytywnie należy ocenić dobór materiału ilustracyjnego, poprzez który autorka stara się zaprezentować jak najwięcej aspektów szkolnictwa urszulańskiego. Próbki tego można było doświadczyć w trakcie lektury książki, często uzupełnianej cytatami ze źródeł, które wszakże niekiedy rozrastały się do kilku stron. Nie można pominąć niezwykle ważnej roli, jaką w toku narracji stanowiły dla s. Klich przypisy. Są one nie tylko świadectwem obfitego korzystania z biblio-

grafii, ale jakże często spełniają rolę wyjaśniającą w odniesieniu do prezentowanych w głównym toku rozważań treści.

Dokonując oceny języka pracy, należy podkreślić łatwość pisania autorki i logiczność jej wywodu. Studium s. Klich cechuje własny tok narracji historycznej, dzięki czemu, przy tak obfitym korzystaniu z materiału źródłowego i literatury, uniknęła pisania „językiem źródła”. Oczywiście, zdarzały się w tekście nie do końca trafne sformułowania, czego wymownym przykładem może być zdanie: „Tym samym bogate w Czechosłowacji życie zakonne przestało legalnie istnieć” (s. 61). Trudno również zgodzić się z autorką w stwierdzeniu: „W Polsce walka z Kościołem okazała się nieco łagodniejsza. Nie było pokazowych procesów na taką skalę jak na Węgrzech i w Czechosłowacji” (s. 94). Jak zatem odnieść się do procesów żołnierzy AK, księży kurii krakowskiej czy biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka z 1953 roku? W pracy o wysokim poziomie merytorycznym i wartości naukowej podobne stwierdzenia autora nie powinny mieć miejsca. Tym niemniej, mając na uwadze całość pracy, należy stwierdzić że s. Klich dobrze opanowała warsztat naukowy historyka Kościoła. Wykazała się umiejętnością dotarcia i eksploracji źródeł archiwalnych oraz opracowań, doprowadzając do syntetycznego zaprezentowania odpowiedzi na postawione zadania badawcze. Zaś lektura jej książki to nie tylko kolejna próba ukazania totalitaryzmu systemu powojennego, ale także możliwość poznania losów ludzi, którym przyszło płacić wysoką cenę w tamtym czasie.

Ks. Tomasz Moskal
e-mail: tomos@kul.pl